Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Pod Wałe 3. (Tel. 75). — Telef. Nacz. Redaktora 31

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILU... K INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7134. Lwów, piątek 25 lipca 1924. Rok XV.

Poscig za głównym sprawcą pamiętnego zamachu na prochownię janowską.

Niesamowite zjawiska na oknie kościoła.

SZWEDZKA GIMNASTYKA KUCHARZY NA DACHU.



Życie amerykańskie pod każdym względem przybiera tempo tak żywe, że nasza Europa z niem równać się nie może. Kto np. słyszał u nas o gimnastycznych ćwiczeniach kucharzy? A jednak, jak widać z ryciny, personal kuchenny olbrzymiego hotelu Commodore w Nowym Jorku, w wolnych chwilach między sporządzeniem śniadania i obiadu, odbywa zbiorowe ćwiczenia na dachu 15-piętrowego gmachu hotelowego. Liczny zastęp kucharzy najlepiej świadczy o rozmiarach hotelu i o liczbie jego gości.

Prawo do pracy.

Po długich naradach i konferencjach podpisał d. 18. bm. Minister pracy i opieki społecznej **rozporządzenie o przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie na Górnym Śląsku do 10 godzin** na okres trzymiesięczny z wyraźnem zastrzeżeniem, iż w każdej chwili decyzja ta może być odwołana.

W kołach socjalistycznych **spotkała się ona z protestem** również energicznym, jak — wedle nas przynajmniej — nieuzasadnionym.

Odkąd w Polsce dozwoliła Opatrzność odzyskać niepodległość, dokonała się w umysłach ludności osobliwa ewolucja. Najfałszywiej tłumacząc sobie wolność, odurzony nią ogół rozpędził się w kierunku samowoli. A napracowawszy się w cichym znoju dla obcych, pożałował znowu dla Ojczyzny, **popadł w próżniactwo.** Rozpasanie samowoli zdołało już opanować. W wyższym stopniu niż ustawy dopomogło tu samootrzeźwienie społeczeństwa. Ufajmy, że i rozpróżniaczenie załamie się samo w sobie, jakże bowiem bez tego myślećby można o polepszeniu ogólnej sytuacji ekonomicznej?

Na razie wszakże stan nasz pod wspomnianym względem ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia. **Pracuje się w nowej Polsce mało i źle. Narzuca się oczom ogólne zleniwienie** i niedokładność pracy. — **Stwierdzono to niezliczone razy.** Publicystyka wytykała i wytyka palcem ów **niebezpieczny objaw,** życie na każdym kroku i w każdej dziedzinie potwierdza słuszność jej głosów. **„Naród pracowity",** jak robotnika nazywało się w dawnej Polsce, wytęża całą usilność w walce o swe prawa, zapomniał wszakże, iż nie ulżą nawet one jego doli ciężkiej, jeśli iść nie będzie z tem dążeniem ręka w rękę zwiększona energja pracy. Najpewniej bowiem do nabycia praw prowadzi dopełnianie obowiązków, co też jest ich gwarancją najskuteczniejszą. **O tem jednak przemilczają menerzy ruchu robotniczego.** Gwoli zapewnienia sobie popularności, nawołują robotnika, by sięgał po coraz nowe zdobycze, pozyskane zaś nie wypuszczał z garści. A nikt z nich nie przypomni mu, że zakasawszy ręce do pracy, krótszą i gładszą drogą dojdzie do tego celu, niż presją. Gorzej nawet. Ilekroć bowiem coś się uczyni, by stosunki pod tym względem pchnąć ku poprawie, powstaje wrzawa, że to zamach na prawa klasy pracującej.

Także rozporządzenie o przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie na Górnym Śląsku do 10 godzin **wywołało burzę w prasie socjalistycznej.** Okazało się znowu, jak silną przewagę ma tam doktryna ponad wszystkimi innymi względami. — Wspomniane rozporządzenie narusza tezę o 8-godzinnym czasie pracy, a więc huzia na nie!

Ani nam w głowie przeciwstawiać się dążeniu, by interesy robotnika były jak najlepiej obwarowane. Równocześnie wszakże zapytać wypada z jednej strony, co jest rzeczą ważniejszą, czy interes państwowy, czy też interes jednej warstwy narodu; z drugiej zaś wziąć należy pod uwagę, czy tak wyjątkowy wyłom w zasadzie 8-godzinnego dnia pracy, narusza istotnie interesy klasy robotniczej?

Każdy z nas wie z doświadczenia, że **bywają sytuacje, w których** zdobyć się **trzeba na zwiększony** wysiłek i zdobywamy się nań jakoś i nie ponosimy przez to szkody. — Wymiar 8 godzin dla pracy trzyma się linji minimalnej możliwego wytężenia, trudno dać więc wiarę, by rozszerzenie tego czasu o dwie godziny mogło wyrządzić robotnikowi jakąkolwiek szkodę. Jeżeli zaś względy wyższe wymagają tej ofiary, tego odstępstwa od zasady, dlaczego wszczynać o to takie larum? **Dlaczego rozdmuchiwać ciągle w masach robotniczych egoizm klasowy, jakby go tam dość nie było!**

W Niemczech, ojczyźnie socjalizmu, nie wahano się przedłużyć czasu pracy ze względu na dobro państwa i robotnicy tamtejsi bez szemrania poddali się temu zarządzeniu, rozumiejąc, że skoro państwu będzie lepiej, to **polepszy się również ich dola.** W Rosji, pieleszy swobód (tak bowiem przedstawiają jej stosunki komuniści), nie zawahano się w swoim czasie przedłużyć czasu pracy do 12 godzin, wymiarkowawszy, że doktryna o 8-godzinnym czasie pracy **prowadzi do zguby.**

A u nas aż kipi prasa socjalistyczna oburzeniem z powodu, że rząd pozwolił sobie przedłużyć czas pracy o dwie godziny w pewnej tylko dziedzinie przemysłu i to na niewielkim terenie i na krótki okres i z wyraźnem zastrzeżeniem, iż gdyby ustała potrzeba, rozporządzenie nawet przed terminem zostanie zniesione.

„Klasa pracująca nie ścierpi zamachu na jej najświętsze prawa!", grozi „Dziennik Ludowy" tym samym tonem, który rozbrzmiewał w prasie socjalistycznej przed 6. listopada r. z. A komunizm zaś zaciera ręce. A nuż znowu będzie mógł przy tym ogniu upiec swą pieczeń?

Zatem ale do rzędu najświętszych praw zaliczono 8-godzinny czas pracy! A przecież — jeśli socjalistom istotnie idzie o dobro klasy robotniczej, to obowiązkiem ich ową świętość **podporządkować innej, wyższej, płynącej z rozumnego pojęcia interesów jednostki i klasowych,** a zarazem z rozumnego pojęcia wolności, której hasło wypisała socjalna demokracja na swym sztandarze. **Nawet nad świętością taką, jak 8-godzinny czas pracy, górować winno prawo do pracy.**

PODPISANA NOMINACJA P. KOPCZYŃSKIEGO.

Warszawa, 23. lipca. (Tel. G. P.) **Nominacja Min. reform rolnych, o której już wczoraj donosiłem, jako o rzeczy zdecydowanej, stała się już faktem i została w dniu wczorajszym przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej podpisana. Ministrem został p. Kopczyński, jeden z wyższych urzędników Min. rolnictwa, uchodzący za wybitnego fachowca.** Kandydatura jego znalazła pełne poparcie stronnictw sejmowych, mimo swego biurokratycznego charakteru.

—o—

„MNIEJSZOŚCIOWE" KŁOPOTY JUGOSŁAWJI.

Wiedeń, 23. lipca. (Tel. G. P.). Donoszą tu z Belgradu, że **między rządem jugosłowiańskim a mniejszością narodową niemiecką wybuchł konflikt** na tle przekazania Niemcom serbskim szkół założonych w swoim czasie przez Deutsch. Schulverein na dawnem terytorjum austrjackiem, które obecnie należy do Jugosławji. Wobec opozycyjnego stanowiska posłów niemieckich w Skupczynie, rząd postanowił cofnąć rozporządzenie w przedmiocie wydania tych szkół.

—o—

FORMUŁA BELGIJSKA TRAFIA NA OPÓR FRANCJI.

Londyn, 23. lipca. (Tel. G. P.). **Zmodyfikowana belgijska formuła porozumienia była przedmiotem** narad w sali ministrów Izby gmin. Delegaci francuscy oświadczyli, że **pozbawienie praw komisji odszkodowań**, jak to jest przewidziane w formule belgijskiej, jest dla nich nie do przyjęcia. Wskutek tego **rokowania utknęły.**

—o—

TAJEMNICZY UCZESTNIK SPISKU.

Berlin, 23. lipca. (Tel. G. P.) Wolff. Dzienniki zajmują się **losem siódmego uczestnika w morderstwie Matteotti'ego Panzeri'ego, który wedle zeznań Dumini'ego został zasztyletowany, ponieważ miał się** sprzeciwiać zamordowaniu Matteotti'ego. Panzeri miał być owym ciężko rannym, którego następnego dnia po zamachu przywieziono do szpitala Giazono.

—o—

BANK RZESZY MOŻE DZIAŁAĆ OD 1. PAŹDZ.

Londyn, 23. lipca. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu podkomisji dla sprawy zniesienia zastawów, rzeczoznawcy finansowi wyrazili opinję, że **Bank emisyjny Rzeszy mógłby rozpocząć swą działalność dnia 1. październiaka br.**

—o—

HUGHES LICZY NA PLAN DAVESA.

Londyn, 23. lipca. (Tel. G. P.) Hughes przemawiając wczoraj na bankiecie w sprawie odszkodowań, rzekł, że Anglja liczyć może na współpracę Ameryki w dziele odbudowy gospodarczej Europy. Amerykanie mają zaufanie do planu Davesa. Ameryka bardzo jest zainteresowana szybkiem przeprowadzeniem tego planu i sądzi, że bez jego wprowadzenia nastąpiłby chaos.

—o—

BUŁGARJA ZACZYNA WALKĘ Z KOMUNIZMEM.

Sofja, 23 lipca. (Tel. G. P. Dziennik tut. donoszą, że **rząd bułgarski w ostatnim zamachu na Plewnę widzi początek zorganizowanych zamachów komunistycznych** i zwrócił się do rządów Rumunji, Jugosławji i Turcji z prośbą o poparcie akcji przeciwkomunistycznej.

Przychwycenie głównego sprawcy zamachu na prochownię.

Oddawszy 8 strzałów do posterunkowego zbiegł w kierunku rogatki Łyczakowskiej.

Lwów, 23. lipca.

Miasto obiegła wieść, że wczoraj około godz 2 popoł. w ulicy **Słodowej patrolujący tam posterunkowy Policji Państwowej zatrzymał jakiegoś mężczyznę, w którym rozpoznał Gierowskiego recte Jaworskiego, jak wiadomo głównego sprawcę i organizatora zamachu na prochownię przy ul. Janowskiej.**

Zatrzymany przez posterunkowego Gierowski momentalnie **wydobył brauning i strzelił do policjanta — na szczęście jednak chybił.** Następnie począł uciekać w górną część ulicy Łyczakowskiej ostrzeliwując się gęsto. Posterunkowy ścigał go strzelając za nim. Gierowski jednak znikł mu z oczu na cmentarzu Łyczakowskim. Ogółem padło kilkanaście strzałów, nie raniąc jednak nikogo. — Policja zarządziła natychmiast energiczny pościg w całem mieście. Gierowski ubrany był w **granatowe ubranie** i w czapkę sportową. Brodę, którą nosił ostatniemi czasy, zgolił. — W chwili, kiedy oddajemy numer na maszynę o wyniku pościgu brak jeszcze wiadomości.

W pościgu wzięła udział policja piesza i konna. Do godz. 5 pościg pozostał bez rezultatu. Gierowski zdaje się schronił się w podmiejskie lasy. Policja w dalszym ciągu pościg kontynuuje.

Opróżnienie Zagł. Ruhry do 1. listopada?

Berlin, 22. lipca. (Tel. G. P.) Londyńscy sprawozdawcy pism londyńskich donoszą, że dziś po południu **albo najdalej we środę zbierze się plenarne posiedzenie konferencji** celem rozstrzygnięcia kwestji zaproszenia Niemiec. „Manchester Guardian" donosi, że delegaci do drugiej komisji porozumieli się w tym kierunku, że **pierwszy etap opróżnienia Zagłębia Ruhry nastąpi dnia 5. września, zaś zupełne** opróżnienie terenów okupowanych może być ukończone do 1. listopada.

Atak na republikę niemiecką.

Berlin, 23. lipca. (Tel. G. P.) „Hamburger Echo" donosi: Z dobrego źródła dowiadujemy się, że żywioły skrajno - lewicowe w ostatnich czasach gorączkowo przygotowują się do **ataku na ustrój republikański**. Fakty, o których doniesiono, są natury bardzo poważnej i nie ograniczają się do jednego okręgu, lecz **obejmują terytorjum całej Rzeszy**. Ostatnia zapowiedź monachijskich socjalistów narodowych, że w razie ewentualnego putschu komunistycznego będą stać z bronią u nogi, **odnosi się niewątpliwie do tych przygotowań.**

Turcja zerwie stosunki z sowietami.

O ILE MOSKWA NIE PRZESTANIE ZASYPYWAĆ JEJ SZPIEGAMI.

Wiedeń, 23. lipca. (Tel. G. P.) Z Konstantynopola donoszą o **nowym incydencie rosyjsko - tureckim. Mianowicie w Angorze aresztowano pod zarzutem szpiegostwa konsula rosyjskiego i attache wojskowego. W odpowiedzi na notę sowiecką oświadczył rząd turecki, że zerwie stosunki dyplomatyczne z Rosją sow., o ile komuniści rosyjscy nie zaniechają swej działalności propagandystycznej.**

FAŁSZYWE WIEŚCI O DODATKU MIESZKANIOWYM.

Warszawa, 23. lipca. (Tel. G. P.). Pomieszczony przez niektóre pisma komunikat Agencji Varsovia o rzekomej wczorajszej uchwale Rady ministrów, dotyczącej **dodatku mieszkaniowego dla urzędników i oficerów, jest najzupełniej nieprawdziwy.** W dniu wczorajszym, a więc w dniu 22. bm. żadnego posiedzenia Rady ministrów nie było. Wiadomość ta stanowi niedopuszczalną próbę przeprowadzenia wniosków w tak żywotnej sprawie, jak sprawa dodatków mieszkaniowych, która będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady ministrów.

ZACIĘTE WALKI W BRAZYLJI.

Nowy Jork, 23. lipca. (Tel. G. P.) Wedle nadeszłych tu informacji **między wojskiem rządowem a rewolucjonistami toczy się gwałtowna walka o posiadanie St. Paulo.** Powodem powstania jest to, że armja narodowa nie uznaje rządu Bernabeza. Dzienniki donoszą dalej, że ostrzeliwanie miasta przez wojska rządowe zostało wstrzymane na skutek protestu konsulów zagranicznych.

—o—

KONFERENCJA WŁOSKO - JUGOSŁOWIAŃSKA.

Białogród, 22. lipca. (Tel. G. P.) Włosko-jugosł. konferencja handlowa **wypracowała 10 projektów konwencji**, uzupełniających niedawno zawarty układ handlowy, odnoszący się między innymi do **komunikacji tranzytu towarowego, taryfy, komunikacji telegraficznej i telefonicznej.**

BREDNIE DĄBALA DOTARŁY DO KRAKOWA

Kraków, 23. lipca. (Tel. G. P.) „Nowa Reforma" donosi, że otrzymała dziś pocztą broszurę, zatytułowaną „**Zbrojne powstanie krakowskie**", której **autorem jest Tomasz Dąbal.** Poniżej pod tytułem data: Kraków, maj 1924, oraz wezwanie: „**Przeczytaj, poucz drugich i podaj dalej**". Jest to broszura agitacyjna, drukowana na bibule i rozrzucona zapewne masowo. O treści jej świadczą następujące wyrwane z tekstu zdania: „6. listopada był symbolicznem zerwaniem mostów z Polską starą i wejściem na drogę, wiodącą ku Polsce nowej", „6. listopada był sygnałem, zwiastującym polską republikę rad". Albo: „Wolny lud polski święci niebywały tryumf i chyli głowę przed powstańcami krakowskimi".

—o—

Rabunkowy napad na żołnierza.

Jarosław, w lipcu.

(t) Na drodze między gminą Pawłosiowie a dworem, na przejeżdżającego rowerem żołnierza Jarosławskiego garnizonu Jana Czubę **napadło 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów i zatrzymawszy go, odebrali mu rower i zaczęli rewidować kieszenie.** Opierającego się Czubę pobili kolbami rewolwerów. Skrwawiony ledwie zdołał się wyrwać z rąk opryszków, rozjuszonych nieznalezieniem u napadniętego pieniędzy. Wszczęte przez policję poszukiwania naprowadziły na sprawców napadu. Są nimi aresztowani już Józef Kret, Stanisław Bartoszek i Kazimierz Szczerek.

—o—

Potworny sadysta usiłuje odebrać sobie życie.

Udowodniono mu 36 morderstw.

Berlin, w lipcu.

Z Hannoweru donoszą: **Morderca chłopców, Harmann, usiłował kilkakrotnie popełnić samobójstwo w więzieniu. W ostatnich dniach stał się zupełnie apatyczny, odmawia przyjmowania pożywienia i jest do tego stopnia osłabiony, że mdleje po kilka razy dziennie.** Zeznania jego stają się coraz bardziej mętne. **Morderca uskarża się, że zatracił zupełnie pamięć. Najwidoczniej chce on doprowadzić do tego, aby ulokowano go w domu obłąkanych.**

Wyżsi urzędnicy, przeciwko którym komuniści zorganizowali demonstracje, podali prośbę o wytoczenie im postępowania dyscyplinarnego i podali się do dymisji. **W mieście zbiera się obecnie składki na nagrody, które mają być wyznaczone za pomoc przy wykryciu wszystkich potwornych zbrodni Harmanna, posiadającego niewątpliwie innych jeszcze wspólników.**

Według dotychczasowego wyniku badań stwierdzono już z całą pewnością, że Harmann ma na swojem sumieniu 36 ofiar.

DRAMATYCZNA SCENA WOBEC MORDERCY.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że **rodzina pewnego 19-letniego młodzieńca pomiędzy ubraniami, skonfiskowanemi u okrutnego mordercy Harmana, rozpoznała rzeczy swego syna,** który zginął bez śladu w Hanowerze. Harman przy konfrontacji z rodziną, gdy mu okazano fotografję zabitego, **przyznał się do zbrodni.** Zrozpaczony ojciec zamordowanego **chciał na miejscu zemścić się na mordercy.**

Jeszcze nie mamy Ministra Spraw zagr.

Mianowany zostanie kierownik M. S. Z. w osobie p. Olszewskiego lub Wróblewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. lipca. Jak już donieśliśmy Czytelnikom wczoraj — **mimo usilnych starań p. Premjera, a nawet osobistej interwencji p. Prezydenta Rzpltej, sprawa zamianowania następcy p. Zamoyskiego, która onegdaj stanęła w miejscu — nie posuwa się niestety w dalszym ciągu ani o krok naprzód.** Od wczoraj sytuacja **nie doznała najmniejszej zmiany.** P. Zamoyski wezwany wczoraj przez p. Prezydenta do Spały, **po długiej konferencji powrócił** dziś rano do Warszawy **i oświadczył, że od decyzji swojej nie odstąpi.** Wobec powyższego stanu rzeczy w sferach poinformowanych utrzymują, że skończy się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na zamianowaniu **tymcz. kierownika Ministerstwa, przyczem przedewszystkiem brane być mają pod uwagę osoby p. Wróblewskiego z Waszyngtonu i p. Olszewskiego z Berlina.** Będzie to niewątpliwie rozwiązanie paljatywne, w każdym razie będzie mniejszem złem niż obecne „interregnum".

Z kół narodowo-demokratycznych lansuje się wiadomości, jakoby przeciw p. Skrzyńskiemu i przeciw p. Kucharzewskiemu oświadczać się miały stanowczo wszystkie stronnictwa t. zw. dawnej „większości polskiej". Otóż stwierdzić należy, że te twierdzenia mijają się z prawdą, faktem jest bowiem, że stronnictwa „ósemkowe" oświadczają się jedynie konsekwentnie przeciw p. Skrzyńskiemu, z tem jednak, że i tu nie cała ósemka przeciw niemu występuje, część bowiem Piastowców galicyjskich, a w szczególności p. Marjan Dąbrowski właśnie silnie tę kandydaturę forsują. Co do osoby p. Kucharzewskiego, to właśnie przez część P. S. L. „Piasta" kandydatura ta była lansowana. Również insynuacją jest twierdzenie, głoszone przez pewne sfery narodowo-demokratyczne, jakoby za nazwiskami p. Skrzyńskiego i Kucharzewskiego ukrywała się osoba p. Szymona Askenazego, który na wypadek zamianowania któregokolwiek z tych panów, stałby się miał „spiritus movens" naszej polityki zagranicznej. **Twierdzenia tego rodzaju są najkompletniej wyssane z palca i wszyscy, którzy znają zarówno p. Skrzyńskiego jak p. Kucharzewskiego bliżej, zdają sobie doskonale sprawę z tego, że zarówno p. Skrzyński jak i p. Kucharzewski są zbyt silnemi indywidualnościami, aby pokrywać mieli swem nazwiskiem jakąś obcą politykę.**

Również nieprawdziwą jest pogłoska puszczana w świat przez jedno z pism krakowskich, jakoby przeciw kandydaturze p. Skrzyńskiego oświadczać się miały sfery decydujące państwa, **przyczem daje się do zrozumienia, że w tym wypadku kandydatura ta ma być** rzekomo **„niestrawna" bądź to dla p. Premjera, bądź też dla p. Prezydenta Rzpltej. Są to znów insynuacje mijające się kompletnie z prawdą, faktem jest bowiem, że przeciw kandydaturze p. Skrzyńskiego oświadczyły się jak najbardziej stanowczo prezydja wszystkich klubów prawicowych, które zawiadomiły p. Premjera, że uważałyby zamianowanie p. Skrzyńskiego za „casus belli" i wyciągnęłyby z tego konsekwencje w stosunku do Rządu** — jasne zaś jest, że z tego rodzaju oświadczeniem p. Premier musiał się liczyć. **Analogicznie miała się sprawa z kandydaturą p. Wielowieyskiego,** indywidualności niewątpliwie bardzo wybitnej, która to kandydatura, jak już donosiłem, **spotkała się znowu z równie konsekwentnym oporem lewicy i dlatego też stała sie także nieaktualna.** Co do mianowania kierownika tymczasowego, to **bardzo być może, że decyzja odnośna zapadnie już nawet dzisiaj.**

P. Premier Grabski po powrocie ze Spały podjął znowu konferencje z reprezentantami stronnictw sejmowych, które to konferencje wczoraj przez całe popołudnie i wieczór w energicznem tempie były prowadzone.

W APTECE



— Proszę lodu za 50 groszy!

— Lód sprzedajemy tylko do użytku leczniczego —

— Właśnie o to chodzi; mianowicie tatusiowi wolno zażywać tylko zimne piwo. — —

GÓRNOŚLĄZACY PRZYJMUJĄ ROBOTNIKÓW POLSKICH

Warszawa, 23. lipca. (Tel. G. P.) **Przedstawiciele przemysłu górnośląskiego, łącznie z deklaracją o swej lojalności wobec rządu i poddaniu się jego kontroli, złożyli oświadczenie o gotowości stopniowego angażowanie do swych przedsiębiorstw pracowników polskich.**

—o—

A. AWERCZENKO.

Dziwy okultyzmu.

(Dokończenie.)

— Czy pan się nie myli przypadkiem? — słodkim głosem zauważył posiadacz zdumiewającej ręki.

— Gotów jestem dać za to głowę! — Pochylił się niżej nad ręką.

— Nie, te linje!!! To przechodzi wszelkię wyobrażenie!!! Niech pan spojrzy — tu i tu. W niedawnej przeszłości zajmował pan kolejno dwa trony — jeden około 30 lat, a drugi około 40!

— Przepraszam — nieśmiało zaprotestowała ukoronowana osoba. — 40 i 30 — to już 70. A przecież mówił pan przed chwilą sam, że mam wszystkiego 52.

— Nie wiem, nic nie wiem!! — w rozpaczy wołał chiromanta, łapiąc się za głowę. — To pierwszy wypadek w mojej pięćdziesięcioletniej praktyce! Pańska przeklęta ręka doprowadzi mnie do szaleństwa!..

— Co się stało? — zapytałem ze współczuciem.

— Stało się to, — wyjęczał chiromanta — że kiedy ten pan zasiadał na pierwszym tronie, został zamordowany przez spiskowców!! Tu sam djabeł w niczem się nie połapie! Zamordowany, a siedzi! Rozmawia!! Przyprowadził mi pan klijenta — nie ma co!

— Czy zabito pana za pierwszego panowania? — zapytałem surowo.

— Jak Boga kocham, nie! Widzi pan... w wojsku byłem kapitanem, co się zaś tyczy tronu...

— Ale przecież ta linia — o ta! — zawołał z wściekłością chiromanta, kłując ołówkiem, nic podejrzewającą niczego dłoń kapitana. — Oto jeden tron, oto drugi, a tu, wyraźnie: uśmiercony zbrodniczą ręką.

— Niech się pan nie denerwuje, — powiedziałem pojednawczo. — Mówił pan przecież sam, że Jego Wysokość dożyje 240 lat. Cóż wobec tego przejmować się drobiazgami. Niech pan lepiej popatrzy kiedy i w jaki sposób Jego Wysokość umrze naprawdę, że tak powiem — definitywnie.

— Kiedy umrze?... Niech pan pozwoli swoją rękę.

Chiromanta wzrokiem jastrzębia wpił się w dłoń kapitana i znów na jego twarzy odmalowało się przerażenie.

— No i cóż? — spytałem niecierpliwie.

— Spodziewałem się, że będzie jakaś obrzydliwość! — w rozpaczy wyjęczał chiromanta.

— Mianowicie?

— Wie pan, kiedy on umrze? Przy porodzie!!

Chwilę trwaliśmy w odrętwieniu.

— Czy pan się nie myli? Jeśli wziąć pod uwagę jego płeć, jak również podeszły wiek, w którym...

— „W którym, w którym"... W żadnym którym! Nie jestem smarkaczem, aby sobie ze mnie drwić i pan również nie jest smarkaczem, abym mógł pana okłamywać! Mówię uczciwie tylko to, co widzę, widzę zaś takie rzeczy, że i tego człowieka i mnie trzebaby zamknąć w domu warjatów!! Chyba sam Antychryst wypisał na pańskiej ręce te djabelskie hieroglify!

— No, zaraz Antychryst! — wymamrotał zmieszany młody człowiek. — To jest uważane za jedną z najlepszych firm: Knaus i Henkelman, Berlin, Friedrichstrasse 345.

Obaj wybałuszyliśmy oczy.

— Panowie, nie gniewajcie się na mnie, ale... przecież dawałem panu z początku prawą rękę, a pan nie chciał. A lewa... naturalnie... Skąd ja mogę wiedzieć co oni na niej wysmarowali?..

— Kto-o-o-o? — zaryczał chiromanta.

— Ci sami, Knaus i Henkelman, Berlin, Friedrichstrasse, 345. Widzi pan, kiedy na froncie oderwało mi lewą dłoń, wuj mój, który mieszkał w Berlinie, jako przedstawiciel fabryki sztucznych kończyn...

Czaszka haldejskiego mędrca przeleciała obok mnie, kłapiąc zębami i zaczepiła się szczęką o płaszcz kapitana. Za czaszką poleciały dwie świece woskowe i jakaś drewniana księga oprawna w świńską skórę.

— Uciekajmy! — szepnąłem kapitanowi. — W rozjuszeniu gotów nas pozabijać!

— Uciekajmy! — szepnąłem kapitanowi. — W rozjuszeniu gotów nas pozabijać!

— No, upiekło się nam. — roześmiałem się z uznaniem. — Niech pan się teraz przyzna, co za djabeł skorcił pana nie powiedzieć odrazu, że lewą łapę ma pan gumową, jak kalosz?

— Widzi pan, właściwie, bałem się stracić dziesięć złotych. Kiedy przez pięć dni człowiek żywi się samymi obwarzankami... Teraz oczywiście sam rozumiem, że moje dziesięć złotych djabli wzięli.

— Bynajmniej. — powiedziałem wspaniałomyślnie. — Pan, Wasza Wysokość, ma jeszcze przed sobą 215 lat życia, więc pieniędzy panu potrzeba, jeszcze jak: Służę panu.

Z rosyjskiego przełożył
br— —ski.

———

Żeromski przybędzie do Lwowa

by odczytem poprzeć chwalebne dzieło budowy gimnazjum w Brzuchowicach.

Lwów, 23. lipca.

W zeszłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem p. dr. Zdzisława Próchnickiego **ogólne zebranie członków Komitetu budowy gimnazjum im. Komisji edukacyjnej w Brzuchowicach.** Sekretarz p. Budzanowski odczytał **list Stefana Żeromskiego, który przyrzekł swój przyjazd do Lwowa z początkiem września br.**, celem dania odczytu na wspomniane gimnazjum. Następnie odczytał **listy od Arcybiskupów: Twardowskiego i Teodorowicza**, oraz podał do wiadomości ustne przyrzeczenie pp. Wojewody Zimnego, generała Malczewskiego, kuratora Sobińskiego i prezydenta m. Neumana, którzy dla poparcia tak doniosłej sprawy wstąpili do protektoratu. Następnie sekretarz zdał sprawę z dotychczasowej czynności Komitetu, zaś p. dr. Uluna przedstawił stan kasowy.

W dyskusji zabierali głos pp.: wiceprezes Bol. Lewicki, dr. Ant. Wereszczyński, dr. Poratyński, dr. Uhma, red. Rolle i inni.

Na wniosek dyr. Lewickiego Komitet wyraził **p. Budzanowskiemu podziękowanie** za niestrudzoną i bezinteresowną pracę. W końcu przyjęto wnioski sekretarza, mianowicie: aby wysłać pisemne podziękowanie członkom protektoratu, oraz patrjotycznej prasie, które nie szczędzi szpalt dla poparcia wielkiej myśli, następnie, aby uprosić pp.: dr. T. Dwernickiego, dr. Eug. Romera i radn. Sudhofa do Komisji kontrolującej, wprowadzić obrót czekowy i rozpisać konkurs na plany budowy wzorowego zakładu w Brzuchowicach.

Wobec życzliwego poparcia przez społeczeństwo polskie, jest nadzieja, że z wiosną p. r. zorzpocznie się budowa zakładu.

Wieczorne tajemnice parku Kilińskiego.

Młodzieńcy, romantyczna bona i policjant.

CO UJRZAŁY CZUJNE OCZY POLICJANTA W MROKU ZAROŚLI? IDYLLA, JAKICH WIELE, CHOĆ ZWYKLE NIE DOSTAJĄ SIĘ DO WIADOMOŚCI WŁADZ. — SPOTKANIE MARJANA Z MARJĄ I CO Z TEGO WYNIKŁO. — ONA MÓWI, ŻE STAŁA SIĘ JEJ KRZYWDA, ON TWIERDZI, ŻE TO KŁAMSTWO. — PRAWDĘ WYŚWIETLI DOCHODZENIE SĄDOWE. PARK KILIŃSKIEGO JEDNAK BYNAJMNIEJ SIĘ NIE WYLUDNI W GODZINACH WIECZORNYCH.

(H) Onegdaj policjant, patrolujący wieczorem w odległejszej alei Parku Kilińskiego, usłyszał **podejrzany szelest w krzakach.** Zbliżywszy się, spostrzegł dwoje młodych ludzi „różnej płci" w sytuacji, która musiałaby zastanowić każdego postronnego przechodnia, a cóż dopiero stróża bezpieczeństwa i moralności publicznej. Policjant sprowadził ową parę do komisarjatu, gdzie okazało się, że on jest Marjanem S., a ona Marją W., boną, chwilowo bez zajęcia.

Panna podała wśród **spazmatycznego płaczu, że poznała swego amanta** właśnie owego wieczora w parku. Przystąpił on do niej w towarzystwie dwu kolegów **i poprosił o różę**, którą ona mu też chętnie dała. Nagle amant uczuł „wielkie zmęczenie", a gdy ławki wolnej nie było, zaproponował, by spoczęła na zielonej trawce. I na tę propozycję dobroduszna niewiasta zgodziła się. Po kilku chwilach koledzy gdzieś się ulotnili, a młodzian został z nią sam na sam i dopuścił się na niej rzekomo gwałtu. Po pewnym czasie wrócił drugi kolega, **przedstawił się jako komisarz policji** (!) i zapowiedział zrobienie użytku ze sprawy z powodu zgorszenia na miejscu publicznem. Wkrótce wypadł jednak ze swej roli i dopuścił się „gwałtu". Za przykładem poprzednich kolegów poszedł później „ten trzeci". **Panna Mania czuje się bardzo pokrzywdzoną i żąda wysokiego odszkodowania za strach i rzekomy ból.**

Pan Marjan W. utrzymuje, że panna Marja **bezczelnie kłamie** (och! co za brak galanterji), gdyż oddała się jemu i jego kolegom dobrowolnie.

Policja odesłała sprawę do prokuratorji Państwa.

Oryginalny sposób leczenia „wścieklizny".

Co się to dzieje w tym Lwowie!

JEDEN POSTERUNKOWY ROBI ODKRYCIE W PARKU STRYJSKIM, DRUGI RÓWNOCZEŚNIE NA CMENTARZU STRYJSKIM. — SEMINARZYSTA ROŚCISŁAW Z WOŁYNIA I MĘŻATKA Z KALISZA. — POKĄSAŁ ICH WŚCIEKŁY PIES, WIĘC ZASTOSOWALI SWOISTĄ, A PODOBNO SKUTECZNĄ KURACJĘ...

Lwów, 24. lipca.

(h) Posterunkowy Policji Państwowej, patrolujący wczoraj po południu na cmentarzu Stryjskim, **natknął się pod jednym z grobów na gruchającą parę** w niedwuznacznej pozycji. Ponieważ **tego rodzaju** „gruchanie" ze względu **na** moralność publiczną jest zakazane, **posterunkowy poprosił ową parę na komisarjat.**

Tutaj w przesłuchaniu **młodzieniec podał, że nazywa się Rościsław T.**, jest uczniem IV. roku seminarjum nauczycielskiego we Włodzimierzu Wołyńskim, zaś jego towarzyszka jest Marja N., lat 23, **żona robotnika z Kalisza.** Bawiąc ostatnio we Włodzimierzu, **zostali oboje rzekomo pokąsani przez wściekłego psa i na leczenie przybyli do Lwowa**, a pierwszą „kurację" uskutecznili właśnie na cmentarzu Stryjskim, w czem przeszkodził im posterunkowy. Po wylegitymowaniu i spisaniu doniesienia, **wypuszczono oboje na wolność.**

P. S. L. a grupa p. Bryla.

Korzystając z obecności we Lwowie Naczelnego sekretarza PSL. p. Henryka Dzendzla, zwróciliśmy się do niego z zapytaniem w kilku aktualnych sprawach politycznych. Na zapytanie między innemi, jak przedstawiają się obecnie na tle parlamentarnem pogłoski o rokowaniach grupy p. Bryla z PSL., odpowiedział Naczelny sekretarz następująco:

Od kilku dni obiegały pogłoski o liście grupy „Wyzwolenia" do grupy Bryla, oraz o wyborze Komisji Związku chłopskiego, mającej przeprowadzić pertraktacje. Do naszego klubu nikt się oficjalnie nie zwrócił, a również i klub się do nikogo nie zwracał. Ostatnie wypadki wykazały dobitnie, że w **„Wyzwoleniu" panuje zupełne rozprzężenie, a grupa Bryla jest zupełnie dla ruchu ludowego bezproduktywna.** Celem usprawiedliwienia zadanych klęsk i niepowodzeń **rzucają hasła demagogiczne**, które nie mają zupełnie nic innego na celu, jak próbę wprowadzania zwyczajnych fermentów. — Gdy sytuacja się deklaruje, każda poważna propozycja znajdzie właściwą ocenę i będzie musiała zakończyć się pożytkiem dla ruchu ludowego. Trudno dziś rozmawiać z tymi, których trawią nietylko programowe rozterki, lecz również i osobiste ambicje. A te przeważnie dotychczas były **głazami, które uniemożliwiały wszelką porozumiewawczą** pracę.

GEORGE AURIOL.

Trafiła kosa na kamień.

W pułku piechoty nr. 297. mieliśmy lekarza, nazwiskiem Spique. Oryginał to był nielada — a przekonany jestem, że sama Opatrzność obdarzyła go tem nazwiskiem Spique, znakomicie harmonizującem z całym jego wyglądem. Był to malutki staruszek, chudy i suchy, o twarzy żółtej jak cytryna i pokrytej zmarszczkami. Z poza okularów wyzierały jego szare świecące żywo oczka, wiecznie w ruchu. Nosił długą brodę i długie opadające mu na kark włosy, co nadawało mu wygląd niesłychanie poważny, przypominający któregoś ze szwaicarskich admirałów*). Nosił stale w ręku dużą szpicrutę, którą w razie potrzeby karcił trzy szkaradne małe jamniki, nieodłącznych swych satelitów.

Codziennie rano major Spique przychodził do infirmerji na wizytę lekarską. Nakładał na mundur **długi** płaszcz, tabaczkowego koloru i swym suchym, skrzeczącym głosem wywoływał kolejno chorych.

A wyglądał wtedy jak jakaś figura z opowieści Hoffmana, tak, że zwłaszcza młodsi rekruci trzęśli się poprostu ze strachu, gdy do nich przemawiał.

I zaczynały się codziennie djalogi — następującej mniejwięcej treści:

— Jak się nazywasz?

— Grossemy.

— Co ci brakuje?

— Nerki mię bolą, panie majorze.

— Aha — nerki. A co robiłeś przedtem?

— ??

— No — czem się zajmowałeś w domu?

— Jestem z zawodu furmanem.

— Aha — furmanem. A dużo zarabiałeś?

— Rozmaicie, panie majorze: dwa trzy franki dziennie...

— Aha — trzy franki. Dobrze. Trzy dni wolne. Ipeca*). — Następny! Jak się nazywasz?

— Lapointe, panie majorze.

— Co ci brakuje?

— Coś mię tak gniecie w żołądku.

— Aha — gniecie cię w żołądku. Pewnie jesteś z zawodu piekarzem? ·

— Nie, panie majorze. Jestem mechanikiem.

— Aha — mechanik. Doskonale! Trzy dni wolne. — Ipeca. Następny! Ach, to ty znowu, Lamouche! Cóż, lepiej ci już?

— Ani troszkę, panie majorze.

— Aha, nie chciało ci się pewnie iść dzisiaj na rewie. A szkoda, wielka szkoda! Byłbyś słyszał przemowę pana generała. Wspaniała była! No, szkoda... Trzy dni wolne...

Poczciwy major dr. Spique. Dwie tylko miał manie: rozpytywać się swych pacjentów o ich zawód, stosunki rodzinne, — i nieśmiertelną ipekę.

Kiedy był w złym humorze traktował ipeką wszystkich swych pacjentów bez względu na rodzaj ich choroby.

Aż raz — trafił na franta. Zgłosił się do niego Ventrepotte, gałgan z pod ciemnej gwiazdy, który służbę wojskową przepędzał przeważnie na odwachu lub w aresztach. Skazany za jakieś przekroczenie na areszt 30-dniowy, — postanowił zrobić się chorym. Dzięki specjalnym zabiegom, będącym jego tajemnicą, odnowiła **mu się** rana na lewej piecie, którą niegdyś **obtarł** sobie od nowego buta. I zjawił się rano na wizycie. Major Spique był tego dnia w fatalnym humorze, — bo właśnie zginął mu niedawno jeden z jego jamników.

— Co ci dolega? — zapytał Ventrepotte'a opryskliwie.

— Panie majorze — noga mi obiera, — chodzić nie mogę...

— Noga dolega... już ja cię znam dobrze, ty gałganie! Ipeka — i masz ją zażyć natychmiast — tu, przy mnie!

Ordynans przyniósł potężną flaszkę sławnej ipeki i wręczył ją Ventrepotte'owi. Wtedy Ventrepotte flegmatycznie ujął flaszkę, podkasał nogawice od swych pantalonów i ostrożnie, z namaszczeniem zaczął polewać ipeką lewą piętę.

— A ty co robisz? — zakrzyknął lekarz oburzony.

— Melduję posłusznie, **panie** majorze, oblewam chorą nogę **tem** lekarstwem, co mi pan major **zapisał.**

Poczciwy Spique. — nie **przygotowany** na podobną odpowiedź — uśmiechnął się lekko:

— **Dobrze już, dobrze. Siadaj** tymczasem — odeślę cię do szpitala. Tydzień wolny — rosół, — **plecień**, — **pół butelki wina!**

---

*) Jeżeli nie widzieliście dotąd jedynej w swoim rodzaju galerji portretów admirałów marynarki szwajcarskiej w „Louvre", idźcież koniecznie ją obejrzeć! Coś wspaniałego, zaprawdę!

*) Ipeca = Ipekakuana, — silny środek wymiotny.

Z ziemi sanockiej.

(Od naszego korespondenta).

Sanok, w lipcu.

Ujęcie świętokradców. W ostatnich dniach popełniono dwie większe **kradzieże kościelne.** Okradziono kościół w Rymanowie i cerkiew w Wujskiem. Dzięki energicznemu śledztwu i pościgowi st. wywiadowcy P. P. w Sanoku p. Paszywiata **odkryto wkrótce ślady sprawców,** z których jednego Józefa Robaczyńskiego z Przemyśla ujął posterunek P. P. w Pakoszówce w lesie. Przy aresztowanym znaleziono pęk wytrychów i nabity rewolwer. Dwóch dalszych sprawców: Jana Jaworskiego i Jana Glińskiego aresztował w Przemyślu st. wywiadowca P. P. z Sanoka p. Paszywiat.

Zamach morderczy na pogromcę bandytów. W zeszłym tygodniu wykonał nieznany sprawca **morderczy zamach na życie st. wywiadowcy Paszywiata** z P. P. w Sanoku. Sprawca dał przez okno szereg strzałów w kierunku łóżka, a strzały były celne, gdyż dwie kule ugrzęzły w materacu i poduszce, a jedna w ścianie na kilka centymetrów nad łóżkiem. Na szczęście Paszywiat był w krytycznym momencie w służbie w okolicy Sanoka. Stwierdzono, że wszystkie strzały byłyby go niechybnie ugodziły. Skończyło się tylko na przestrachu żony i córki Paszywiata. Zamach był widocznie aktem zemsty rzezimieszków, którym niezmordowany Paszywiat uniemożliwia „zarobkowanie“ w Sanoku.

Ładny rewizor. Przed kilku miesiącami przeprowadzała policja w Sanoku rewizję w mieszkaniu sanockiego kupca Isaaka Jarmarka, oskarżonego o niedozwolony handel walutami. W czasie rewizji „zaginął“ Jarmarkowi czek Express Comp. na 144 dolarów. Po przeszło 4-miesięcznem śledztwie ustalił st. wywiadowca Paszywiat, że kradzieży dokonał posterunkowy P. P. z Sanoka Mikołaj Konrad, który sprzedał skradziony czek w Jarosławiu. Paszywiat aresztował Konrada w Samborze i oddał go w ręce władz. Konrad asystował urzędowo przy rewizji u Jarmarka i w czasie tym skradł ów czek.

Zgon bohaterskiego skauta. W ubiegłym tygodniu zmarł w Sanoku ś. p. Stanisław Augustyński, syn ogólnie szanowanego i poważanego nadradcy podatkowego. Zmarły jako 15-letni uczeń brał czynny udział w wojnie od początku powstania Polski. Walczył z Ukraińcami pod Chyrowem, gdzie dostał się do niewoli, z której po ciężkich przejściach uciekł. Odbył całą kampanię wśród ciężkich warunków aż do zlikwidowania walk polsko - ukraińskich.

Jako ochotnik odbył kampanię bolszewicką, poczem uciekł z domu, by wstąpić w powstańcze szeregi na Górnym Śląsku. Tu zostaje chlubnie odznaczony i wraca fizycznie zrujnowany do domu, gdzie zapadł na gruźlicę. Zmarł w 21 roku życia. Pogrzeb jego był olbrzymią manifestacją całego Sanoka. Zwłoki bohatera odprowadziła muzyka wojskowa 2 p. strz. podh., oddział skautów i niewidziane dotychczas w Sanoku tłumy publiczności. Trumnę nieśli towarzysze broni zmarłego, z których jeden wygłosił nad trumną krótką, iście żołnierską mowę. Cześć prochom młodego bohatera!

Wuto.

Lwowska Putyfara i skromny Józef.

NIEDOBRZE BYĆ SUBLOKATOREM U GORĄCEJ WDOWY „W WIEKU NIEBEZPIECZNYM“. — NIE MOGĄC ZDOBYĆ SERCA MŁODZIEŃCA, OSKARŻA GO O... UWIEDZENIE MAŁOLETNIEJ CÓRKI. — RZECZ NA POLICJI SIĘ WYJAŚNIA, A PUTYFARA ZACZYNA JÓZEFA OKŁADAĆ PIĘŚCIAMI.

Lwów, 22. lipca.

(h) Interesująca, a przykra dla jednej ze stron **scena, niepozbawiona przytem pikanterji,** rozegrała się wczoraj w południe na kurytarzu w Ekspozyturze śledczej we Lwowie.

Niejaka Tynia B., zamieszkała przy ul. Korzeniowskiego 2, wdowa, lat około 40, **podnajmowała pokój młodemu dwudziestokilkuletniemu kupcowi,** Adolfowi H. Po kilku zaraz dniach wdowa, będąca w wieku „niebezpiecznym“, poczęła otaczać swego sublokatora **gorącą sympatją,** przyczem dawała mu niedwuznacznie do zrozumienia, że nie byłaby od tego, by zawiązać z nim bliższe stosunki. Sublokator ten, mający narzeczonę, **odrzucił z miejsca propozycje wdówki,** co ją tak uraziło, że postanowiła natychmiast swego lokatora się pozbyć.

Rozpoczęły się **najrozmaitszego rodzaju szykany, a kiedy one nie** skutkowały, Tynia B., korzystając z faktu, że sublokator **odnosił się sympatycznie do jej 12-letniej córeczki,** która uczyła tańców, **oskarżyła go wczoraj w policji o shańbienie owej córki.**

Wczoraj w południe obie strony oraz rzekomo poszkodowana córka, zjawiły się w Ekspozyturze, gdzie rozpoczęto dochodzenia i konfrontację, **zakończone wynikiem ujemnym** dla donoszącej. Niepowodzenie to, uniosło kobietę w „niebezpiecznym wieku“ do tego stopnia, że znalazłszy się na korytarzu zaczęła tak siarczyście policzkować sublokatora, że gdyby nie interwencja policjantów, niewiadomo co by się było stało z owym młodzieńcem. Z trudem zdołano ją uspokoić, oraz dano jej do zrozumienia, że **tego rodzaju wyrazy uczucia nie będą więcej tolerowane.**

Czem zostaje bezrobotny krawiec?

Oczywiście czarownikiem, chiromantą i grafologiem!

„GRENO - GRAFOLOG“ (Z POMYŁKĄ ORTOGRAFICZNĄ). — CIEKAWOŚĆ POLICJI DEMASKUJE TAJEMNY A INTRATNY ZAWÓD. — SEANSE Z EFEKTAMI ŚWIETLNEMI I PRZYRZĄDAMI MAGICZNEMI. — DUCHY W SZOPIE NA PODWÓRZU. — CZY CHIROMANTA ZDOŁA SIĘ „WYCHIROMANCIĆ“ Z KOZY?

Lwów, 23. lipca.

(h) Do wiadomości policji doszło onegdaj, że w okolicy ul. Piekarskiej **grasuje znowu jakiś grafolog - oszust, który naiwnym wyciąga ostatni grosz z kieszeni.** Rozpoczęto dochodzenia i wkrótce ustalono, że w realności przy ulicy Piekarskiej 4 mieszka niejaki **Karol Talaga, z zawodu czeladnik krawiecki, trudniący się obecnie „grafologją“,** czyli wyłudzaniem pieniędzy.

Organa policyjne, wszedłszy do jego mieszkania, znalazły na drzwiach napis: **„Tu mieszka „greno“ - grafolog“. Przesłuchany, przyznał się do uprawiania nowego zawodu, zaznaczając, że jako bezrobotny krawiec, chwycił się tego środka zarobkowania. Seanse przy pomocy efektów świetlnych i instrumentów magicznych urządzał w specjalnie urządzonej szopie, znajdującej się na podwórzu. Dochody z tego przedsiębiorstwa były wcale pokaźne, tak, że Talaga był ze swego nowego zawodu bardzo zadowolony.**

Ponieważ jednak policja była innego zdania co do jego nowych źródeł dochodu, **przyaresztowała go i osadziła w aresztach.**

Blady strach obleciał kamienicznika.

„Czarna mafja“ lokatorów grozi mu śmiercią.

POLICJA ŚMIEJE SIĘ W KUŁAK, ALE OCZYWIŚCIE MUSI ROBIĆ DOCHODZENIA. — MORAŁ OSTATECZNY: PANOWIE, ŻYJCIE W ZGODZIE Z LOKATORAMI, BO INACZEJ CZEKA WAS „CZARNA MAFJA“.

Lwów, 23. lipca.

(h) W realności przy ul. Zamojskiego, stanowiącej własność niejakiego Lemperta, od dłuższego czasu **toczy się wojna między właścicielem a lokatorami.** Obie strony wyczyniają sobie nawzajem **rozmaite przykre psikusy.** Onegdaj Lempert otrzymał pisane **na maszynie ostrzeżenie,** w którem lokatorzy zwracają mu uwagę, że jeśli nie przestanie ich dręczyć, jeden z nich — **wybrany losem — zgładzi go ze świata.**

Lempert przestraszony zwrócił się do policji z prośbą o ochronę oraz wyśledzenie autora wyroku śmierci. **Dochodzenia policyjne w toku.**

Gospodarz dzielnie stawia czoło „czarnej mafji“.

Wczoraj zjawił się w naszej redakcji osobiście p. Lempert, który, potwierdziwszy całą osnowę artykułu, zastrzegł się jednak kategorycznie przeciwko podejrzeniu, jakoby go miał obleciéć „blady“ strach wobec „czarnej“ mafji. Przeciwnie zapewnił solennie, że mimo, iż z postaci przypomina raczej Dawida, pomimoto **czuje w sobie dzielnego ducha i siłę Goljata lub Samsona** i wszelkie pogróżki tajemniczej „czarnej mafji“ nie zdołają go wyprowadzić z równowagi, choćby mu nieznani adwersarze mieli przysłać jeszcze pół kopy złowieszczych ostrzeżeń...

Tak więc przy ul. Zamojskiego zanosi się na poważne wydarzenia...

Schyłek sezonu sportowego w Krakowie.

(Od naszego korespondenta.)

Kraków, 23 lipca.

Obfity w drużyny zagraniczne letni sezon piłkarski ma się ku końcowi. Poszczególne kluby dały już swym graczom dobrze zasłużony wypoczynek. Nie będzie on jednakże długi, ponieważ już w drugiej połowie sierpnia rozpoczyna się pierwsza serja mistrzostw okręgowych. Gry o mistrzostwo poprzedzą ostatnie prawdopodobnie spotkania zagraniczne. Mają bowiem w połowie sierpnia gościć u nas popularni potentaci piłkarscy, a to „Sparta“ praska, D. F. C. praski, wreszcie M. T. K.

Chwilową jałowiznę w spotkaniach międzynarodowych wynagradzają Krakowowi dobiegające do końca spotkania o mistrzostwo B. klasy. Chodzi tu o wielką stawkę, bo aż „A—klasowość“. To też spotkania pewnych klubów tutejszych, posiadających „swą“ publiczność, poczyna ą niekończyć się, a raczej kończą się nieładnie bo aż bójkami, jak to miało miejsce na zawodach „Podgórze“-„Makkabi“. Przerwane wówczas zawody dokończono wczoraj właśnie na „neutralnem“ boisku „Jutrzenki“ przy zamkniętych drzwiach, co zmusiło zgromadzonych w pokaźnej liczbie zwolenników obu klubów do wyczekiwania poza parkanem wieści z placu boju. Trwająca 17 minut gra, skończyła się jak i poprzednio wynikiem 0:0, mimo wielkiej przewagi „Podgórza“. Wynik ten wysunął „Makkabi“ jednym punktem przed „Podgórze“ w tabeli.

Angielski Landru skazany na śmierć.

Z Londynu donoszą: Patryk Mahon, morderca miss Kaye, który zwłoki jej porąbał i ukrył, został onegdaj **skazany na śmierć.**

NADESŁANE.

Giełda.

Giełda lwowska.

Lwów, 23. lipca.

Mimo licznego udziału zastój w transakcjach.

Sporadyczne transakcje w życie nowego zbioru z terminem dostawy w sierpniu.

Tendencja niezmieniona. Usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe dnia 23 b. m. Gotówka: Dolary am. 5·18½, 5·21, 5·16; korony czeskie 15·40, 15·47, 15·33, funty ang. 22·87½, 22·93, 22·76. Czeki: Belgja 24·00, 24·12, 23·88 Holandja 00·00, Londyn 22·87½, 22·85, 22·96, 22·74; Nowy Jork 5·18½, 5·18, 5·18½, 5·21, 5·16; Paryż 26·80, 26·93, 26·67, Praga jak gotówka, Szwajcarja 95·60, 95·58, 96·05, 95·11. Wiedeń 7·32, 7·35, 7·28; Włochy 22·50, 22·61, 22·33, 8 proc. pożyczka 6·70, bony złote 0·82, 0·84, miljonówka 0·57, 0·58, poż. dolarowa 2·60.

Olbrzymi rozwój przemysłu radiowego.

W R. 1923 WYDANO NA URZĄDZENIA RADJOWE 350 MILJONÓW DOLARÓW. — PRZEMYSŁ RADJOWY JEDNĄ Z PIERWSZYCH GAŁĘZI ZAROBKOWYCH DLA LUDNOŚCI. — OBRÓT DWA RAZY WIĘKSZY NIŻ W PRZEMYŚLE PAPIEROWYM. — ZNACZENIE SOCJALNE I WYCHOWAWCZE.

Lwów, 23 lipca.

(t) Nikt nie przypuszczał jeszcze niedawno, że przemysł radjotechniczny rozwinie się do tak kolosalnych rozmiarów, jak to ma miejsce w Ameryce. Wszystkie urządzenia radjo były ubocznym przedmiotem produkcji i handlu ogólnego przemysłu elektrotechnicznego. Dziś pod względem wartości **produktów jest przemysł radjotechniczny pierwszym wśród 35 przemysłów Stanów Zjednoczonych.** Stoi tuż obok przemysłu meblowego, skórnego i chemicznego, a **przewyższa przemysł wagonów kolejowych.**

Wynika z tego, że przemysł radjotechniczny tworzy dziś w Ameryce **jedną z najpierwszych gałęzi zarobkowania ludności.** W ubiegłym roku wydano w Stanach Zjedn. na urządzenia radjotelegraficzne i telefoniczne kolosalną kwotę **350 miljonów dolarów.** Są to tylko **wydatki prywatnych osób.** nie wliczone są tu kwoty wydatkowane przez korporacje większe.

Ciekawa jest statystyka obrotów w przemysłach. Obrót w przemyśle radjowym był **dwa razy tak wielki, jak w przemyśle papierowym.** Na każdego dolara wydanego na zakupno obuwia przypada 25 centów na radjo, drugiemi słowami obrót w przemyśle radjowym stanowił czwartą część obrotu w handlu obuwiem. Fabrykantów radjo aparatów **jest w Ameryce wyżej 3000, hurtowników** handlujących tymi aparatami **około 1000,** detaljistów 20.000. Przemysł radjowy zatrudnia około 250.000 osób i rozporządza kapitałem około 200 miljonów dolarów.

W r. 1923 było stacyj **odbiorczych** więcej niż 5 miljonów i około 25.000 koncesjonowanych nadawców - **amatorów. Dobry** aparat odbiorczy **kosztuje 50** dolarów. Najlepszy dostać **można za 200 dolarów.** W Stanach Zjedn. znajduje się obecnie 573 stacyj **nadawczych, podczas gdy poza Stanami Zjedn. jest wszystkiego 69 stacyj** nadawczych (w **tem 30 w Kanadzie).**

Przytoczone cyfry oświetlają znaczenie przemysłu radiowego z punktu kupieckiego, nie dotykając doniosłości jego w dziedzinie socjalnej i wychowawczej.

Giełda zbożowa.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 19—20. Żyto małopolskie 68/69 ex 1923 10—10.50. Żyto małopolskie 65/66 9.20—9.60. Jęczmień małopolski browarniany 10.25—10.75. Jęczmień małopolski pastewny 8.75—9.25. Owies małopolski 44/45 ex 1923 11.25—12.25.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Obroty pozagiełdowe

Lwów. 23. lipca.

Wczoraj tendencja zniżkowa. Obrót średni.

Dol. amer. 5·22½ do 5·23; dolary kanad. 4·96 do 4·96½; korony czeskie 0·15½ do 0·15½; leje 0·02¼ do 0·02½ franki franc; 0·29 do 0·29¼; franki szwajc. 0·92 do 0·92½; funty szterl. 22·00 do 22·10 Ruble a 500 i a 100 za 100 tys. 300 zł. do 310 zł. na Ruble drobne niema odbiorców.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80; 20 frank. 20·70 do 20·80; 20 mark. 24·00 do 24·10; 10 rubli 26·00—26·10 gr.

Srebro: kor. austr. 0·38½ do 0·39 5 kor. austr. 1·92 do 1·94; floreny 0·96 do 0·97; ruble 1·72 do 1·75; kopiejki za rubel 0·65—0·66.

Giełda gdańska.

Gdańsk, 23. lipca.

Złoty 109.47—110.03. Warszawa 109.10—109.65. Nowy Jork 25.00. Szwajcarja 104.44—104.96.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23. lipca.

Złoty 106.00. Nowy Jork 5.43. Londyn 23.94. Paryż 28.07¼, Wiedeń 0.765. Praga 16.12½. Włochy 23.50. Belgja 25.15. Budapeszt 0.69. Holandja 203.00. Christjanja 73.00. Kopenhaga 88.00. Stockholm 148.75. Hiszpanja 72 5/8. Bukareszt 2.425. Berlin 0.1295. Belgrad 6.475.



Goście bałtyccy we Lwowie. Dzisiaj bawili we Lwowie szefowie wydziałów prasowych min. spraw zagr. państw bałtyckich, a to Georg Theslev z Finlandji, Hans Ojderman z Estonji i Alfreds Bilmans z Łotwy. Goście zwiedzili Wysoki Zamek, kościół Dominikanów, muzea i galerje lwowskie i udali się na plac Targów Wschodnich, gdzie odbyło się śniadanie. Imieniem Targów powitał gości dyr. Kadernuszka. Goście zwiedzili panoramę Racławicką, którą byli zachwyceni. Wieczorem odbył się obiad w Kasynie narodowem, w którym wzięli między innymi udział wicewoj. Wodzicki, wiceprez. Chlamtacz, dr. Bańkowski, red. Fryling, star. Milewski i in. Po obiedzie, który cechowała serdeczność, goście byli na przedstawieniu w teatrze, poczem Bilmans odjechał do Warszawy, zaś pp. Theslev i Ojderman wyjeżdżają do Borysławia, skąd wieczorem przez Lwów powrócą do Warszawy.

Nie Salomon, lecz Samuel. Odnośnie do naszego artykułu o wykryciu składu amunicji w mieszkaniu prywatnem p. Bomzego, uprasza nas zastępca prawny p. Samuela Bomzego, kupca, właściciela składu żelaza przy ul. Kazimierzowskiej 4 (zamieszkałego ul. Kleparowska 21) o stwierdzenie, że jego klijent nie jest identyczny z Salomonem Bomze (ul. Piastów 1) do którego właśnie odnosi się ów artykuł.

WYPADKI.

(h) **Dwa zamachy samobójcze w ogrodzie Pojezuickim.** Wczoraj popołudniu znaleziono w ogrodzie Pojezuickim leżącą bez przytomności Helenę Szczucińską. Pogotowie ratunkowe stwierdziło zatrucie jodyną i po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala. — Drugi podobny wypadek zdarzył się wieczorem. Mianowicie 19-letnia służąca bez zajęcia Helena Mikołajczek, targnęła się na swe życie, zażywszy kwas karbolowy z jodyną. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją również do szpitala.

(h) **Nieudały występ angielskiego oszusta we Lwowie.** Poddany angielski nazwiskiem Mac Beth, przebywając przez dłuższy czas w Inowrocławiu, dopuścił się tam na szkodę Banku dla handlu i przemysłu oszustwo, pobrawszy na fałszywe czeki znaczną sumę. Kiedy Bank zorjentował się, że padł ofiarą oszustwa i zawiadomił o tem policję, Mac Beth dyskretnie ulotnił się i przybył do Lwowa, gdzie usiłował w ten sam sposób oszukać lwowską filję tego banku. Lwowska filja poprzednio już zawiadomiona o oszustwie Mac Betha, doniosła o tem lwowskiej policji, która oszusta aresztowała i wczoraj po spisaniu z nim protokołu odstawiła go do Inowrocławia.

(h) **Kradzież dolarów z listów.** Aleksander Popow z Bułgarji, słuchacz Politechniki, doniósł policji, że odebrany na poczcie przy ul. Słowackiego list z Bułgarji, który zawierał 10 dolarów, stwierdził, że list został otwarty i brak w nim było przesłanych mu pieniędzy. Śledztwo w toku.

(h) **Przejechanie na śmierć kobiety.** W Samborze, auto nr. 28 przejechało wczoraj na śmierć kobietę nieznanego na razie nazwiska.



Mnożna uposażeń urzędniczych na sierpień. Rada ministrów uchwaliła pozostawić formę mnożnej uposażenia urzędników na sierpień w niezmienionej wysokości 35 gr. za punkt.

Zastraszający wzrost bankructw. W „Wiadomościach Statystycznych“ zostały opublikowane dane, dotyczące **upadłości, ogłoszonych w Polsce w 1922 i 1923 r.** Liczba upadłości w okresie inflacji przedstawia się znikomo. W 1922 r. upadłości ogłoszono ogółem 15, z czego 10 przypada na okres względnej stabilizacji marki polskiej w pierwszym półroczu i 5 na drugie półrocze. Upadłości dotyczą 8 firm pojedyńczych handlowych i 2 przemysłowych, 2 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością handlowych i 1 przemysłowej, 1 spółdzielni kredytowej i 1 spółki firmowej handlowej. W 1923 r. upadłości było zaledwie 6 i to: 2 firmy pojedyńcze handlowe, jedna przemysłowa, 2 spółki z ogr. odp. i jedna kredytowa. Niestety, w ciągu bieżącego roku **liczba upadłości wzrosła stokrotnie.**

Match powodem samobójstwa. Z Warszawy donoszą: Onegdaj wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia 19-letni Maksymiljan Konhaim. Samobójca rano kłócił się ze swoją siostrą, która z nich pójdzie na match z Amatorów z Pogonią, a kto będzie pilnował mieszkania. W godzinę po rozmowie rozległ się tragiczny strzał. — Przewieziony do szpitala, zmarł po godzinie męczarni.

Taksa dorożkarska 65 groszy wynosi za kurs w obrębie miasta Warszawy.



Herriot odbył dłuższą konferencję z rumuńskim ministrem spraw zagr.

Jugosł. poseł w Sofji wniósł protest u rządu bułgarskiego z powodu napadu band bułgarskich na terytorjum jugosłowiańskie.

Sowjety nie zadowolone z Chin. Dzienniki sowieckie wyrażają niezadowolenie z powodu trudności, jakie napotyka wykonanie traktatu chińsko-sowieckiego. Zdaniem „Izwiestij“ rząd chiński zamało energicznie przeciwstawia się tym trudnościom.

„Romantyka“ podróży jeszcze nie wygasła. Z Melbourne (Australja) donoszą, że parowiec „Douglas“, który w marcu ubiegłego roku odpłynął z Brisbane, rozbił się na północnem wybrzeżu Australji. Dwunastu ludzi załogi i pięciu pasażerów, którzy ocaleli, wymordowali na wybrzeży dzidami czarni tubylcy z wyjątkiem dwóch kobiet, które wzięte do niewoli, znajdują się jeszcze tam prawdopodobnie do tej chwili.

Dwoje 70-letnich bezdomnych staruszków, którzy po 28 latach pobytu za granicą zostali stamtąd jako obcokrajowcy wygnani i znaleźli się tu nagle bez dachu nad głową i bez grosza — apelują tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Datki pod. „Dwoje staruszków“ przyjmuje Administracja „Gazety Porannej“, Podwale 3.



Teatr Mały występuje dziś z premierą doskonałej komedji głośnego komedjopisarza, nowelisty i powieściopisarza Krzywoszewskiego „Edukacji Bronki“. Utwór ten obfitujący w szeregi świetnych scen i sytuacji ukazuje środowisko życia mieszczańskiego. Komedja ta grana od szeregu lat na wszystkich scenach polskich, cieszy się wybitnem powodzeniem — z pewnością więc i u nas będzie zapełniać codziennie widownię teatru, tembardziej zaś, iż graną będzie tylko przez kilka wieczorów.

Teatr Wielki wystawia ostatnie przedstawienie nadzwyczaj efektownej i melodyjnej operetki Lehara „Żółty kaftan“, która wstępnym bojem zdobyła sobie wielkie powodzenie i codziennie zapełnia widownię. W dniu najbliższym rozpoczynają się gościnne występy jednej z najulubieńszych div operetkowych, która ukaże się tylko kilka razy w najbardziej atrakcyjnych operetkach. Ukazanie się tego gościa na naszej scenie spotka się z niebywałem zadowoleniem prawdziwych smakoszów teatralnych.

*

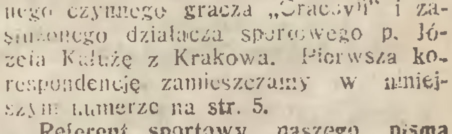
TEATR WIELKI:

Środa 23, czwartek 24, piątek 25, sobota 26 lipca br. „Żółty kaftan“, operetka w 3 aktach Lehara.

TEATR MAŁY:

Czwartek 24, piątek 25, sobota 26 i niedziela 27 lipca br. „Edukacja Bronki“ komedja w 3 aktach S. Krzywoszewskiego, (występy M. Jednowskiego). Początek o godz. 7.30 wieczorem.

*



Redakcji naszej udało się pozyskać w dziale sportowym cenną współpracę znanego czynnego gracza „Cracovii“ i zasłużonego działacza sportowego p. Józefa Kałużę z Krakowa. Pierwszą korespondencję zamieszczamy w niniejszym numerze na str. 5.

Referent sportowy naszego pisma p. H. Blaustein wyjechał na 4-tygodniowy urlop. Zastępować go będzie w dziale sportowym p. F. Błahuta.

„SIMMERING“ (WIEDEŃ) — „POGOŃ“.

Dwumeczowe zawody w piłce nożnej między powyższemi drużynami rozegrane zostaną na boisku Pogoni w sobotę 26 lipca i niedzielę 27 lipca; w każdy dzień początek o g. 5 popoł. Po „Amatorach“ więc i „Rapidzie“ ujrzy publiczność sportowa jedną z najsilniejszych drużyn Wiednia, Simmering, któremu w Austrji przepowiadają zdobycie mistrzostwa Austrji w roku przyszłym, ze względu na piękną i najelegantszą ze wszystkich drużyn Wiednia grę. W drużynie „Simmeringu“ zobaczymy najlepszego środkowego napastnika (środek ataku) Austrji, gracza międzynarodowego Austrji Horwatha, o powyższym opowiadają notatki sportowe przedziwne rzeczy, podnosząc jego niebywałą i niewidzianą dotąd grę. „Simmering“ przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie, a więc ze swymi czterema internacjonałami: Skład: Aigner, Musil, Ira, Baumgarten, Roscher, Lukesch, Viertl, Horvath, Danis, Hauswirth, Urban, Dumser, Pulpitel, Mrkvicka, Svinka, Riedl, Ehrlich. Aigner, Musil, Danis, Horvath są reprezentacyjnymi graczami Austrji. z

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Przedsprzedaż biletów od czwartku.

Niesamowite zjawiska na oknie kościoła

wywołują przerażenie wśród parafjan.

DZIWY Z DZIEDZINY NADZMYSŁOWEJ, CZY FIGIEL UCZONEGO? — SZYBA KOŚCIELNA NAGLE ZACZYNA MĘTNIEĆ I ZJAWIA SIĘ NA NIEJ DZIWNY OBRAZ. — WSZELKIE PRÓBY USUNIĘCIA ZJAWISKA BEZSKUTECZNE. — NA NOWEJ SZYBIE UKAZUJE SIĘ MURZYN. — NIEWIDZIALNY MALARZ DRWI SOBIE ZE WSZELKIEJ KONTROLI.

Lwów, 22. lipca.

Gwałtowne postępy techniki współczesnej na rozmaitych polach przyzwyczaiły nas powoli do tego, że **przestajemy się już dziwić rozmaitym niespodziankom**, które niewątpliwie kilkadziesiąt lat temu uważanoby jeszcze z pewnością za rzeczy, **graniczące z cudem**. Niemniej jednak zdarzają się czasami **fakty, trudne do wytłumaczenia przy pomocy jakiejkolwiek hipotezy technicznej** i ipso facto nasuwające myśl **ingerencji jakichś**

sił niezbadanych a tajemniczych.

O fakcie tego rodzaju donosza świeżo do jednego z pism francuskich z małej miejscowości **Rochelle sur Seine** we Francji.

Mianowicie z początkiem czerwca b. r. wierni, uczęszczający do kościoła w tej miejscowości, zauważyli, że **jedna z wielkich, zupełnie przejrzystych szyb świątyni poczęła mętnieć.** Zwrócono uwagę na to służbie kościelnej, która jednak **próżno starała się doprowadzić zmętniałe szkło do poprzedniej przejrzystości.** Do faktu tego nie przywiązywano większej wagi.

Jakież jednak było zdziwienie, zarówno proboszcza, jak też i jego wiernych, kiedy po kilku dniach owa **początkowo niewyraźna plama na szkle poczęła coraz wyraźniej różniczkować się, by wreszcie przeobrazić się w dokładny**

wizerunek barwny jakiegoś młodzieńca

w staromodnym, średniowiecznym stroju, o cerze chorobliwie żółtej i mocno zapadniętych policzkach. Dodać należy, że szyba, mimo pokrycia jej owym rysunkiem, zachowała przejrzystość, tak że **czyniła wrażenie jak gdyby witrażu.** Na polecenie proboszcza zastosowano rozmaite środki celem usunięcia owego rysunku z szyby, nic jednak nie pomogło, wobec czego ostatecznie szybę wyjęto, zastępując ją inną.

Można sobie wyobrazić zdumienie mieszkańców miasteczka, kiedy **na nowej szybie powtórzył się ściśle ten sam proces.** Tym razem jednak pojawiła się dla odmiany

potworna twarz murzyńska

o dziko spoglądających oczach, wełnistych włosach i wywróconych wargach.

Od tej chwili rozpoczął się **uparty bój między proboszczem i służbą kościelną, a**

tajemniczym autorem rysunków

względnie malowideł na szybach w kościele. **Zmieniono już dotąd dziewięciokrotnie szyby,** wszystko jednak naprózno, każda bowiem z nich przyozdobiona została przez nieznanego malarza jakimś rysunkiem, bynajmniej nie nadającym się do przyozdabiania okien kościelnych. Za każdym razem **powtarzał się przytem proces opisany na początku: szyba naprzód mętniała, potem zaś z owego zmętnienia**

wyłaniał się barwny, przejrzysty rysunek.

Zrozpaczony proboszcz naprózno ustawiał **straże, które całemi nocami wartowały pod inkryminowanem oknem — nie pomogło to zupełnie, tajemniczy a niewidzialny malarz dzieło swe wykonywał, nie zważając na żadne przeszkody.**

Sprawa stała się wkrótce głośną. **Szyby poddano badaniu chemicznemu.** Nie potrafiło ono jednak absolutnie wykazać, jaką techniką posłużono się przy wykonywaniu malowidła. Nic też dziwnego, że zabobonni mieszkańcy miasteczka coraz śmielej przebąkiwać poczynają o

interwencji jakichś potęg zaświatowych,

czyniących sobie igraszkę w niewiadomym celu z poczciwego małomiasteczkowego proboszcza i jego wiernych. Powołani do badania eksperci przypuszczają natomiast, że **ma się tu do czynienia z jakimś**

nieznanym dotąd rodzajem promieni,

które zmieniają skład chemiczny szkła i wywołują zabarwienie jego w rozmaite kolory.

Fizyka współczesna **zna już tego rodzaju zjawiska,** coprawda w bardzo szczupłej mierze, stwierdzono mianowicie, że pewne gatunki promieni zabarwiają szkło na niebiesko. Możliwe więc, że jakiś tajemniczy wynalazca urządza igraszkę celem wypróbowania swego wynalazku, aby **zrobiwszy sobie w ten sposób naprzód głośną reklamę,** rozsławić siebie potem tem łatwiej. Coprawda, teren dla tych doświadczeń wybrał dosyć niewłaściwy.

Dział ekonomiczny.

Przeliczanie należności na walutę złotową.

W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Rady min. w sprawie przeliczania kwot pieniężnych, wyrażonych w niektórych przepisach prawnych w rublach, koronach, markach niemieckich i markach polskich. Sumy wyrażone w rublach przelicza się po 2 złote za rubla, wyrażone zaś w koronach i markach niemieckich **po 1 złotym za koronę lub markę.** Sumy w markach polskich są przeliczane w sposób następujący: do 31. grudnia 1919 r. — 1 marka polska = 1 zł., do 31. grudnia 1920 r. — 100 mk. = 1 zł.; do 31. grudnia 1921 200 mk. = 1 zł.; do 31. grudnia 1922 r. 500 mk. = 1 zł. i do 31. grudnia 1923 r. 2000 mk. = 1 złoty. Przerachowania te nie dotyczą postanowień karnych (materjalnych lub proceduralnych), karno-administracyjnych, skarbowych, porządkowych i administracyjnych, jako też postanowień z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Postulaty przemysłu naftowego. 17. lipca deputacja przemysłowców naftowych pod przewodnictwem sen. Długosza była przyjęta przez ministra przem. i handlu Kiedronia. — Przemysłowcy przedstawili ciężkie położenie przemysłu naftowego, grożące zatrzymaniem ruchu wiertniczego, a co za tem idzie, znaczną redukcją robotników i dalszem zwiększeniem bezrobotnych, która już dziś jest znaczną. Celem złagodzenia kryzysu panującego w przemyśle naftowym przemysłowcy prosili o wydanie zarządzeń w następujących sprawach: 1) Przedłużenie kredytu na opłaty konsumpcyjne do 6 miesięcy zamiast obecnego kredytu 6-tygodniowego. 2- Przedłużenie kredytu frachtowego do 4 tygodni, zaś dla przewozu do Gdańska do 3 miesięcy. 3) Zniżenie taryfy eksportu do Gdańska dla produktów naftowych, a specjalnie dla nafty i olejów wrzecionowych. 4) Zniesienie wielokrotne podatku obrotowego. 5) Zwiększenie kredytów towarowych w instytucjach bankowych. Minister powyższe postulaty przyjął życzliwie i obiecał przedłożyć ministerstwu skarbu i min. kolei żelazn.

Zapałka polska bije szwedzką. Dzienniki warszawskie zaprzeczają pogłoskom jakoby polski przemysł zapałczarski przechodził w ręce szwedzkie. W ostatnich czasach żadna polska fabryka zapałek w obce ręce nie przeszła.

Maszyny ameryk. dla Polski. W tych dniach bawił w Polsce W. H. Rastail, szef wydziału w min. przemysłu i handlu Stanów Zjedn., który odbył szereg konferencji w sprawie przewozu bezpośredniego maszyn wszelkiego rodzaju ze Stanów do Polski. Pośrednictwo Niemiec ma być w przyszłości zupełnie wyłączone. P. Rastail po powrocie do kraju zorganizować ma aparat finansowy, za pomocą którego możnaby uskuteczniać operacje eksportowe.

Zniżenie taryfy wywozowej od drzewa liściastego. Min. robót publ. wypracowało projekt rozporządzenia zniżającego taryfę wywozową od drzewa liściastego z 5 szylingów za 1 m³ na 3½ szyll.

Oprocentowanie wkładów oszczędnościowych. Od 1 sierpnia rb. podniesione zostaje oprocentowanie wkładów w obrocie oszczędnościowym PKO. z 4 i pół na 9 prc. w stosunku rocznym.

SAMODZIELNY (A) korespondent (ka) polsko-niemiecka z buchalterją poszukiwany ewentualnie dla wyjazdu. Oferty przyjmuje z grzeczności „Optyk“ plac Halicki 3 5657

MAGISTER FARMACJI znajdzie umieszczenie w aptece w większem mieście obwodowem. Wiadomość w Biurach Drogerji Mikolascha i Ski Lwów. 5647-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

SEKRETARZYK antyczny prawdziwy, najstarszy Biedermeier, przepiękny okaz świeżo odnowiony okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej“ Podwale 3 od 10—11. 2732

Rozmaite

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną książkę inwalidzką wraz z dokumentami na nazwisko Ziaja Władysław, Drohobycz. 5664

POSZUKUJĘ wspólnika kompozytora do wspólnego wykończenia tła muzycznego do ruskiej narodowej opery. Rozchodzi się głównie o akompanjament. Listy do biura Tanaego w Drohobyczu pod „Opera“. 5671

UWAGA. Wszystkim, którzy pragną powiększyć swe zarobki, dajemy możność podwoić swe dochody. Artykuł nowy, pożądany przez wszystkich. Dlatego dziś jeszcze podaj swój adres i w załączeniu jeden złoty (w kopercie) — „Centropol“, Warszawa, Nowogrodzka 46 5661

DARMO wysyła na żądanie Katalog nowości polsko-niemieckich No. 1. Księgarnia Nowości, Lwów, Kopernika 5. 5673

LATARNIE POWOZOWE tanio sprzedam. „Lumen“, plac Marjacki 4. 5637-5

Dla Pań, Panów i Dzieci!
OBUWIE
NAJELEGANTSZE
5669 NAJTRWALSZE
marki światowej „TIP-TOP“ i „RUXA“
ZYGMUNT MÜNZER
Sykstuska l. 2.

Do sprzedaży wyrobów toruńskiej fabryki pierników i wyrobów cukierniczych Herrmann
Thomas Toruń
poszukujemy we wszystkich większych miastach Polski, a mianowicie: Kongresówki, Wielkopolski, b. Galicji, i Górnego Śląska, przedstawicieli. — O zgłoszenia dobrze w tej branży wprowadzonych sprzedawców, uprasza z dołączeniem odpisu świadectw i referencji Tow Akc.
Piast-Warszawa
Długa 50.
Pełnomocnicy firmy H. Thomas
5660 w Toruniu.

ZGUBIONA książeczkę wojskową na nazwisko Isaka Benkendorfa, Drohobycz, unieważnia się. 5665-3

Na Województwo Śląskie

przyjmujemy wszelkie zlecenia natury handlowej! INTERWENCJE, INFORMACJE, AKWIZYCJE, INKASA i t. d. Stałe zastępstwo. Liczny, wyszkolony personal. „REKLAMA ŚLĄSKA“, Katowice, Pocztowa 10 5659

SŁABI MĘŻCZYŹNI . . . . .

Jak można zaradzić **impotencji** (niemocy płciowej)? Wyczerpującą broszurę o nowowynalezionym **hyg. aparacie** wysyła za nadesłaniem Zł. 2.— (w liście) J. M. Uchmann, Cz. Cieszyn. 5658

Choroby płucne są uleczalne.

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że „Fagosol“ leczy choroby płucne. „FAGOSOL“ zalecany przez powagi lekarskie, leczy Bronchit, Gruźlicę, Kaszel, Astmę i Koklusz. Skład główny: HENRYK FUKS. Warszawa, Żórawia 4-a. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 4961-8

jedynie elegancki w najlepszym gatunku
KAPELUSZ MĘSKI
5548 **Zakupić można w składnicach**
RUDOLFA NEUWELTA Plac Marjacki 8, ul. Kazimierzowska 25
Gródecka 72. Krakowska 25 Fabryka Balonowa 8.

ŻURNALE SEZONOWE ROK 1925

francuskie, angielskie, niemieckie, damskie i męskie w ogromnym wyborze
5625 **do nabycia.**
Biuro dzienników i ogłoszeń
S. SOKOŁOWSKI. JAGIELLOŃSKA 7.

VII. WIEDEŃSKIE
MIĘDZYNARODOWE TARGI
7.—14. września 1924.
KORZYSTNA OKAZJA ZAKUPU
dla wszystkich BRANŻ.
Bogaty wybór! Bezkonkurencyjne ceny!
Wielki sukces Wiosennych Targów Wiedeńskich 1924:
100.000 zakupujących.
Wielkie Święto wiedeńskiej muzyki i teatru!
Informacji udzielają:
WIENER MESSE, Wien, VII.,
jak również Honorowe Przedstawicielstwa i oficjalne Biura Informacji
we Lwowie: Konsulat Austryacki, Brajerowska 14,
Oskar Fabian, ulica Legionów 5,
Tow. Akc. dla Międzynarodow. Transportu, Schenker & Co., ulica 3 Maja 5,
5662 Biuro Podróży „Orbis“, Jagielloń ka 20/22.

Nieprzemakalne płaszcze impregnowane
Bardzo praktyczne i trwałe po 25 Zł.
Przy zamówieniu prosimy o podanie wzrostu: mały, średni, duży.
Dom handlowy „RUKCAH“
Warszawa, Długa 59.
P. S. Za opakowanie i za koszta przesyłki
5544 **nie doliczamy nic.**

Interes manufakturowy i konfekcyjny

z dużym lokalem posiadający także w śródmieściu urządzone biuro z telefonem poszukuje spólnika. Wykupienie w całości nie wykluczone. Zgłoszenia pod **„Interes“** do Biura Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 5645

Największy wybór
ŻURNALI MÓD
jesień-zima 1924/5 r.
posiada stale na składzie:
Tow. „RUCH“ S. A. Lwów, Zielona 6, II. p.
5573 **Odsprzedawcom wysokie rabaty.**

INSERUJCIE w GAZECIE PORANNEJ

VII. WIEDEŃSKIE
TARGI MIĘDZYNARODOWE
7.—14. września 1924
Największy wybór we wszystkich Artykułach
WIEDEŃSKIEJ MODY
Ubrania męskie i damskie, Bielizna, Trykotaże, Kapelusze, Parasole i Obuwie.
Artykuły codziennego użytku oraz wszelkiego rodzaju luksusowe wyroby.
Ceny bezkonkurencyjne
Informacji udzielają:
WIENER MESSE, Wien, VII.,
jak również Honorowe Przedstawicielstwa i oficjalne Biura Informacji
we Lwowie: Austryacki Konsulat, Brajerowska 14.
Oskar Fabian, ulica Legionów 5.
Tow. Akc. dla Międzynarod. w Transportu, Schenker & Co., ulica 3 Maja 5.
5653 Biuro Podróży „Orbis“, Jagiellońska 20/22.



PRZEMYSŁAWKA

woda kolońska dla znawców, odświeża i wzmacnia nerwy.

Miaflor krem i puder — ściśle hygieniczne, nietłuszczące, niezbędne w górach i nad morzem.

Przemysławka kwiatowa — w 7 zapachach, niedościgniona w jakości.

Hzzadont — pasta i eliksir, chronią jamę ustną i zęby od zakażenia.

Golmol — krem do golenia niezbędny w podróży.

Perfumy
Halka — Chypre — Kwiaty polskie — Róża polska
miłe, intensywne, przewyższają wyroby zagraniczne.
Wystrzegać się falsyfikatów. — Oryginalne tylko z firmy
HENRYK ŻAK — POZNAŃ
Fabryka perfum i kosmetyków. 5582

CZYTAJCIE „SZCZUTKA“

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenie osobno stojące i bez numera dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbasiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI